

Sprawa szóstki z Belgradu: politycznie motywowana niesprawiedliwość

30 grudnia 2009

Absurdalne zarzuty postawione szóstce anarchistów z Belgradu są dobrym przykładem podejścia władz do rosnących w siłę ruchów sprzeciwu.

Sześciu anarchistów z Belgradu stało się najnowszymi ofiarami mściwego aparatu „sprawiedliwości”, który określił akty wandalizmu jako „międzynarodowy terroryzm”, by domagać się najwyższych możliwych kar dla anarchistów i nadać łatkę „terrorystów” części radykalnego ruchu społecznego w Serbii.

Historia Serbii pełna jest wstydliwych epizodów, a również obecnie nadal silny jest nurt nacjonalistyczny i religijno-konserwatywny we wszystkich warstwach społecznych. Kraj przechodzi bardzo bolesne przemiany ekonomiczne, które zadały poważny cios dużym grupom pracowników.

Głośne i długotrwałe konflikty w miejscach pracy są dość częste, a wiele fabryk zostało zdewastowanych w wyniku dzikiej i pełnej korupcji prywatyzacji. Inne czynniki przyczyniły się też do utraty miejsc pracy, obniżenia dochodów, wysokiego bezrobocia i ogólnej biedy w społeczeństwie. Tak więc, protesty pracowników są potencjalnie najbardziej zapalnym zjawiskiem na scenie politycznej w dzisiejszej Serbii.

Stosunkowo mała, ale wpływowa grupa aktywistów zrzeszonych w Inicjatywie Anarcho-syndykalistycznej (ASI) – serbskiej części Międzynarodowego Stowarzyszenia Pracowników (IWA), brała konsekwentnie udział w protestach i kontaktowała się z poszkodowanymi grupami pracowników, starając się promować idee anarcho-syndykalizmu i wzywając do bardziej stanowczych i radykalnych działań.

Radykalne idee ASI, grupy odrzucającej logikę państwowotwórczą i kapitalistyczną, są dobrze znane. Obrońcy status quo najbardziej bali się, że członkowie ASI będą w stanie przekonać i zradyzalizować pracowników i uzmysłować im, że choć szefowie potrzebują ich, oni sami nie potrzebują szefów. Członkowie ASI przekonywali również, że droga tzw. „dialogu społecznego” i współpracy z pracodawcami prowadzi jedynie do jeszcze większego wyzysku pracowników. Rozterki związane z kierunkiem rozwoju ruchu pracowniczego są bardzo aktualne, co znalazło wyraz w filmie, którego premiera odbyła się niedawno, w którym główne role grają członkowie ASI, obecnie znajdujący się w więzieniu. W filmie, pt. „Stara szkoła kapitalizmu”, nakręconym przez znanego serbskiego reżysera Zelimira Zilnika, członkowie ASI grają właściwie samych siebie – grupę anarchosyndykalistów, która stara się nakłonić protestujących pracowników by stosowali radykalną akcję bezpośrednią przeciw szefowi-złodziejowi, który zagrabił pieniądze firmy dla siebie i pozostawił pracowników bez pensji (to niestety codzienność w Serbii).

W tle filmu przewija się wątek pozbycia się szefów i przejęcia przez pracowników materialnych środków firmy, dzięki obecności i wsparciu aktywistów anarcho-syndykalistycznych. Film odzwierciedla obawy pracodawców i państwa i przedstawia pracowników jako bezwonną masę, która może być ukształtowana w dowolny sposób: tak, by pracownicy zaakceptowali wyzysk lub przeciwnie, by się mu przeciwstawili. Aby wyzysk mógł toczyć się dalej, członkowie ASI muszą zostać wyeliminowani. Film został nakręcony przed aresztowaniem anarchistów, ale swoją premierę miał już gdy siedzieli oni w więzieniu. Film jest niepokojącym zwiastunem tego, co się stało z anarchistami – choć w filmie wyeliminowani zostają w inny sposób.

Aparat państwowy monitorował działalność ASI od dłuższego czasu i przy wielu okazjach próbowano poddać represji najbardziej zaangażowanych działaczy. Na przykład w 2003 r., gdy został zabity były premier Zoran Djindzić, ASI napisało

oświadczenie, w którym wyrażało opinię, że jeden kryminalista został zabity przez inną bandę kryminalistów i że starcia pomiędzy pretendentami do rządu Serbią nie są konfliktem, który powinien interesować klasę pracującą. ASI napisało wtedy: „ktokolwiek będzie u władzy, tzw. reformy będą dalej kontynuowane i tysiące ludzi straci pracę, a na ich głowy nadal będzie spadać grad prywatyzacji”. Tak właśnie się stało. Za samo opublikowanie tego oświadczenia – bez podania jakichkolwiek innych przyczyn – policja aresztowała sekretarza ASI i trzymała go przez pewien czas w areszcie. To był jasny sygnał, że państwo jest gotowe poddać represji ludzi, których jedyną „zbrodnią” jest krytyczne myślenie i wzywanie pracowników do samoorganizacji.

Od tego czasu, władze tylko czekały na nowe powody, by posadzić w areszcie roznosicieli „niebezpiecznych idei”. W tym celu nałożono podsłuchy na telefony kilku aktywistów ASI. W tym samym czasie, władze wprowadziły szereg restrykcji na swobodę manifestowania, w tym zakaz organizowania demonstracji w centrum Belgradu.

Okazja, na którą czekały władze pojawiła się wreszcie w nocy z 24 na 25 sierpnia. Wtedy miała miejsce drobna „akcja” pod Ambasadą Grecji w Belgradzie. W zasadzie, był to akt politycznego wandalizmu: na ambasadzie namalowano graffiti i obrzucono ją butelkami po piwie i wzniecono mały płomień, który niebawem zgasł. Skutkiem działania był znak A w kółku namalowany na ambasadzie i ślady osmolenia na ścianie budynku. Straty były tak znikome, że następnego dnia ambasada była otwarta i działała w sposób normalny. Szkody mogły być z łatwością usunięte za pomocą urządzeń czyszczących i odrobiny farby.

Celem akcji był protest przeciwko więzieniu obywatela Grecji, który podjął strajk głodowy. Ten więzień był ostatnim z zatrzymanych po grudniowych wydarzeniach w Grecji. W sierpniu, wskutek strajku głodowego był już tak wycieńczony, że był bliski śmierci. Choć przetrzymywano go już przez 6 miesięcy z

powodu sfingowanych zarzutów, sąd nałożył mu sankcję w postaci kolejnych 6 miesięcy i wtedy więzień przystąpił do strajku głodowego. Wielu działaczy uznało jego dalsze przetrzymywanie w więzieniu za nieuzasadnione i niesprawiedliwe.

Nieznana grupa anarchistów wydała publiczne oświadczenie w związku z akcją pod ambasadą. Media natychmiast zwróciły się z zapytaniem do sekretarza ASI, prosząc go o komentarz na temat akcji. Sekretarz odpowiedział, że nie ma pojęcia, kto dokonał ataku i że choć nie zamierza potępiać tego czynu, również go nie popiera. W wywiadach dla prasy wyjaśnił, że ASI nie stosuje tego rodzaju akcji indywidualnych, gdyż uznaje inne metody działania. To stanowisko było później wielokrotnie powtarzane przez ASI w oświadczeniach pisanych po aresztowaniu niektórych członków organizacji (cztery osoby z szóstki aresztowanych jest członkami ASI).

Według ASI, prawdziwe zmiany w kierunku wyzwolenia mogą być jedynie skutkiem masowej akcji opartej na samoorganizacji klasy pracującej. Takich zmian nie da się osiągnąć malując graffiti na ścianach ambasady. Z drugiej strony, takie działania mają jedynie wymiar symboliczny w zestawieniu z realną przemocą wojen, aresztowań, itd. Tak więc prawdziwe problemy tworzone przez działania rządów są o wiele poważniejsze niż symboliczne akcje protestu.

Pomimo odcięcia się od akcji, tydzień później policja aresztowała sekretarza ASI i pięć innych osób. Trzymano ich w areszcie, bez możliwości kontaktu ze światem zewnętrznym (z wyjątkiem prawników) od początku września. Oczekiwanie na proces mają spędzić w areszcie.

Sześć osób zostało oskarżonych nie mniej ni więcej, tylko o „międzynarodowy terroryzm”. Tego typu oskarżenia są bardzo poważne i mogą skutkować karą do 15 lat więzienia. W Serbii, to wyjątkowo ostry zarzut, taki sam jak zbrodnia ludobójstwa. Na tym właśnie polega groteskowy aspekt sprawy: malowanie graffiti i osmolenie greckiej ambasady – „zbrodnia” w wyniku

której nikt nie ucierpiał – jest traktowana tak samo jak zbrodnie wojenne, masowe gwałty i ludobójstwo!

W pewnym sensie, oskarżonych potraktowano gorzej niż winnych ludobójstwa, gdyż w Serbii wciąż debatuje się o tym, czy masakra w Srebrenicy była zbrodnią wojenną, czy nie. Wielu przedstawicieli rządu i społeczeństwa z uporem twierdzi, że te zbrodnie były po prostu „czymś normalnym” w czasie wojny i sprzeciwia się karaniu zbrodniarzy wojennych. Ci sami nacjonaści, którzy wybaczą serbskiemu zbrodniarzowi jego „lekke wykroczenia”, żądają surowego ukarania „niebezpiecznych” anarchistów, którzy rzekomo namalowali graffiti.

Wielu znanych serbskich intelektualistów potępiło działania władz i podpisało już dwa listy otwarte w obronie aresztowanych. W pierwszym liście napisali, że choć nie popierają aktu wandalizmu przeciwko ambasadzie, to mściwe i przesadne działania państwa zasługują na potępienie. Zwrócono uwagę, że władze nie wyciągnęły podobnych konsekwencji rok wcześniej, gdy ambasada amerykańska została w znacznie bardziej brutalny sposób zaatakowana przez nacjonalistów, choć w wyniku ataku zginęła jedna osoba, a budynek doznał znacznie większych uszkodzeń. Władze właściwie patrzyły przez palce na tamten incydent.

Wymowa drugiego listu poparcia jest jasna: intelektualiści widzą, że państwo milcząco wspiera przemoc prawicy i nacjonalistów, ale wobec o wiele mniej poważnych działań lewicowców wyciąga znacznie surowsze konsekwencje. W liście pada wiele przykładów: ignorowanie przemocy przeciwko aktywistom LGBT i zakaz Parady Równości w Belgradzie. Zdaniem sygnatariuszy listu, państwo – w tym system „sprawiedliwości” podejmują decyzje kogo oskarżyć, a kogo nie, na podstawie własnych sympatii politycznych. Wymiar kary też jest uzależniony od tych samych dyskryminujących kryteriów.

Szóstkę z Belgradu wspiera wielu innych ludzi. Od czasu ich

aresztowania, na świecie odbyło się ponad 40 akcji solidarnościowych. Wysłano tysiące listów protestacyjnych do władz.

Większość osób, które znają tło sprawy uważa, że mamy do czynienia z procesem politycznym. Głównym celem tej farsy jest położenie cienia wątpliwości na poglądy członków ASI i postawienie znaku równości pomiędzy słowami „anarchizm” i „terroryzm”. Gdy tą formułę powtórzy się wystarczającą liczbę razy, ludzie zaczną w nią wierzyć. Władze liczą zapewne na to, że następnym razem, gdy aktywiści ASI skontaktują się z pracownikami i zaczną ich przekonywać do samoorganizacji i głębokich zmian społeczno-ekonomicznych, pracownicy przestraszą się i pomyślą: „ci ludzie chcą, żebym został terrorystą”!

Dlatego towarzysze z ASI uważają, że sprawa ma głębsze dno i że kolejny raz użyto zbyt dobrze znanego schematu nie tylko przeciwko ASI, ale przeciwko nam wszystkim.

W dzisiejszych czasach, coraz łatwiej jest zostać „terrorystą”. Wystarczy zapytać amerykańskich aktywistów antywojennych organizujących pokojowe demonstracje, którym nie pozwala się już wsiadać na pokład samolotów. Wystarczy wspomnieć o setkach inwigilowanych, deportowanych, aresztowanych i represjonowanych na podstawie podejrzeń, które później okazywały się całkiem zmyślane lub nieuzasadnione. Pojęcie „terroryzmu” zostało niesłychanie rozszerzone i jest pretekstem do tak wielu nadużyć ze strony wielu rządów, próbujących zwiększać kontrolę społeczną. W niektórych krajach próbowano określić mianem „terroryzmu” strajki w niektórych „żywotnych” branżach gospodarki. A jednocześnie, te kraje wysyłają armie, by zabijały cywilów na całym świecie. To jest zbrodnia, którą można bez obaw nazwać terroryzmem. Jednak zamiast tego, tym mianem określa się coraz większą liczbę aktów oporu, w tym dość niewinny akt wandalizmu, który miał miejsce w Belgradzie.

Więcej informacji na temat sprawy można znaleźć na stronie www.belgradesolidarity.org. Większy wybór artykułów i opisów akcji solidarnościowych w wielu językach dostępny jest na stronie asi.zsp.net.pl. Można na niej znaleźć formularz, za pomocą którego można wysłać list protestacyjny.

Mamy nadzieję, że w nadchodzącym roku będzie miało miejsce wiele akcji solidarnościowych, w tym benefitów, wydarzeń informacyjnych, projekcji filmowych i protestów. Na stronie solidarnościowej postaramy się umieszczać informacje o nadchodzących wydarzeniach.

Autor: Akai47

Źródło: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)